Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 343 (1255)

ROK IV.

WTOREK

ŁÓDŹ 13-XII-49 A

My wszyscy, partyjni i bezpartyjni, wiemy bardzo dobrze, że narodowi radzieckiemu, Armii Radzieckiej i jej Wodzowi, to znaczy Wam, Drogi Towarzyszu Stalinie, zawdzięczamy nasze ocalenie i naszą wolność.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że to dzięki Wam nie rządzi teraz Polską fabrykant i obszarnik, lecz my, ludzie pracy, że w pałacu starego Biedermana, którego niewolnikami byliśmy przez dziesiątki lat, bawią się i rosną w zdrowiu nasze robotnicze dzieci.

(Z listu robotników PZPB nr 8 do Józefa Stalina).

Ludzie prości i uczeni czczą imię Wielkiego Stalina

List rektora prof. Marchlewskiego

W związku ze zbliżającą się 70 rocznicą urodzin Generalissimusa Stalina — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Marchlewski napisał list następującej treści:

TOWARZYSZ
GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN
Moskwa

Z okazji siedemdziesięciolecia urodzin pozwalam sobie imieniem postępowej myśli polskiej i własnym wyrazić najszczersze życzenia i gratulacje.

Olbrzymi wkład ZSRR w dzieło rozwoju ludzkości jaki pod kierunkiem Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Waszym własnym wniesiony został przez narody Związku Radzieckiego, odbija się najżywszym echem w całej ludzkości a zwłaszcza w krajach demokracji ludowej.

Tylko dzięki bohaterskiemu wysiłkowi ludów radzieckich w oparciu o przodującą teorię, o świadomość wspólnoty świata pracy całej ludzkości, udało się urwać głowę hydrze faszyzmu i ocalić świat przed beznadziejnym wpadnięciem w otchłań reakcji i wstecznictwa.

Nauka i sztuka oraz cała kultura ludów zaprzyjaźnionych z ZSRR, dzięki kontaktom z twórczą myślą ludów radzieckich coraz wyraźniej i coraz jaśniej rozumie, że prawdziwa nauka musi oprzeć się na klasie robotniczej, wyjść z ludu i tworzyć dla niego.

W miejsce też dotychczasowej burżuazyjnej nauki, głoszącej apolityczność i objektywizm, a w istocie swej wrogiej ludowi i postępowi, powstaje w naszym kraju i innych zdążających do socjalizmu demokracjach ludowych nauka nowa, nauka związana z ludem i będąca wyrazem myśli i dążeń klasy robotniczej.

Tylko taka nauka może mieć czynną postawę wobec wymagań życia, przeobrażać przyrodę, nie czekając biernie na jej dary i torować nowe drogi myśli człowieka.

Taka nauka to ustrój bez wyzysku i bez klas społecznych. Taka nauka to trwały pokój i braterstwo ludów.

W ścisłym przymierzu z nauką radziecką będziemy kłaść podwaliny pod przyszłość naszego kraju i świata.

(—) T. Marchlewski
rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

List wieśniaczki Marii Iskry

W związku ze zbliżającą się 70 rocznicą urodzin Generalissimusa Stalina, wieśniaczka Maria Iskra napisała list następującej treści:

Dankowice dnia 7. 12. 1949 r.

Do
GENERALISSIMUSA
TOW. JÓZEFA STALINA
Moskwa — Kreml.

WODZU I NAUCZYCIELU
WSZYSTKICH LUDZI PRACY.

Czuję się szczęśliwa, że mogę napisać kilka słów do Tego, któremu zawdzięczają wolność miliony ludzi pracy, a pod wodzą którego reszta ludzkości walczy o wyzwolenie spod ucisku i wyzysku kapitalistów. Wielki Wodzu! W prostych słowach z prostego serca płynących, chcę Ci wypowiedzieć swój ból i moją radość obecną. Jak ciężko było nam, chłopom, a zwłaszcza kobietom wiejskim przed wojną w Polsce. Ja, jako młoda dziewczyna, młodość swoją i siły oddawać musiałam, służąc u bogacza wiejskiego i w dworze obszarnika. Niedostępne było dla mnie kształcić się, choć czułam wielkie pragnienie nauki i wiedzy. Cały wysiłek oddać trzeba było za kawałek chleba. Taki był los synów i córek robotników i biednych chłopów.

Byli wśród nas tacy, którzy na wzór ludzi radzieckich podejmowali walkę z burżuazją i jaśniepaństwem. Byli to najlepsi synowie naszego narodu. I u nas w Dankowicach byli K. P. P.-owcy. Do nich należał ojciec mój i brat, który i mnie wskazał drogę prawdy. Siłę do walki czerpali oni z kraju socjalizmu. Nie pomogły więzienia, ani prześladowania, trwaliśmy mocno przy swoim.

W roku 1939 nadeszła największa dla nas klęska. Okupacja hitlerowska. Faszyści chcieli nas zniszczyć doszczętnie, a najpierw komunistów, którzy podjęli walkę z okupantem. Zginął mój brat w partyzantce, rodzice i mąż w obozie w Oświęcimiu. Ja przetrwałam obóz. Męki moje skrócili żołnierze z czerwonymi gwiazdami na hełmach, Twoi żołnierze. Czerwona Armia wyzwoliła nas. Zaświeciło nam słońce od wschodu. Radością moją jest to, że widzę, jak z ofiar męki i krwi wyrasta nowe życie, które budujemy u nas w Dankowicach i budować będziemy w całej Polsce.

Zawsze pragnęłam widzieć na własne oczy ojczyznę socjalizmu. W tym roku spotkało mnie to szczęście. Zwiedziłam kołchozy na Ukrainie z wycieczką z Polski. Wrażenia i spostrzeżenia utkwiły mi w pamięci. Nie zapomnę nigdy gościnności i szczerego braterstwa ludzi radzieckich, a osiągnięcia w dziedzinie gospodarki, przemysłu i sztuki dały mi pojęcie, jak żyją i planują ludzie radzieccy. Pragnę, abyśmy w naszej wsi żyli tak, jak żyją wasi kołchoźnicy. Dziś jest to możliwe do osiągnięcia, kiedy Polska kroczy śladami wielkiego Związku Radzieckiego.

Wodzu i Nauczycielu wszystkich ludzi pracy! W 70-tą rocznicę Twoich urodzin składam Ci z prostego mego serca płynące życzenia, Abyś żył jak najdłużej i aby w całym świecie zwyciężyła Twoja nauka i idea.

Kończąc składam Ci podziękowanie za szczęście moich dzieci, za szczęście naszej gromady, jakie osiągnęliśmy dzięki Tobie i wielkiemu Związkowi Radzieckiemu.

(—) Iskra Maria
Wieś Dankowice, pow. Biała Krakowska
woj. krakowskie.

Dary dla Generalissimusa Stalina

składają robotnicy Łodzi i województwa

Wspaniały dywan od włókniarzy łódzkich

Z wielu fabryk łódzkich nadchodzą coraz wspanialsze podarki dla Generalissimusa Stalina, które klasa robotnicza przesyła wraz z wyrazami hołdu i czci dla Wielkiego Przyjaciela Polski.

W pierwszym rzędzie włókniarze łódzcy mogą się poszczycić wspaniałym darem w postaci wielkiego dywanu, na którym wśród czerwonych sztandarów rysuje się postać Lenina, przemawiającego do tłumów. Przepiękne i doskonale sharmonizowane kolory stwarzają wrażenie, że nie jest to tkany dywan, lecz misternie malowany obraz.

Wśród innych podarków które zostały nadesłane, wyróżniają się: piękna popielniczka z miniaturowym tramwajem — dar wykonany przez załogę Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi, oraz barwnie malowana skrzynia przysłana przez pracowników i robotników z gminy Bielawy pow. Łowicki, pełna regionalnych, ręcznie haftowanych strojów łowickich.

Piąty dzień procesu w Sofii

Titowcy i szpiedzy angielscy

prowadzili wspólną robotę przeciw Bułgarii

W procesie Trajczo Kostowa i jego wspólników, sąd w dniu 11 grudnia w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Michail Gierasimow, były dyrektor zarządu przemysłu opowiedział o swej wspólnej pracy z oskarżonym Gewrenowem.

W sierpniu 1946 roku Gewrenow oświadczył mi — powiedział świadek — że **powinniśmy za wszelką cenę oczerniać politykę Partii Komunistycznej i gospodarcze przedsięwzięcia Rządu.**

Świadek stwierdza, że na rozkaz Gewrenowa rozwinął on oszczerczą kampanię, której celem było — z jednej strony **pogorszenie i osłabienie stosunków między Bułgarią a Związkiem Radzieckim, z drugiej strony — utrzymanie i zabezpieczenie pozycji elementów kapitalistycznych w kraju i aktywizowanie kontaktów gospodarczych z krajami kapitalistycznymi — Stanami Zjednoczonymi i Anglią.**

W czerwcu 1948 roku Gewrenow poinformował świadka, że pod przewodnictwem Trajczo Kostowa powstała w kraju wpływowa grupa, mająca następujące cele: **zmianę składu Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Biura Politycznego i Rządu, zmianę polityki zagranicznej i wewnętrznej państwa, zwolnienia tempa budownictwa socjalistycznego i złagodzenie ostrości walki klasowej.**

Świadek Lazar Tripkow Popowski, były konsul bułgarski w Stambule opowiedział o działalności szpiegów angielskich Normana, Davisa Bailey i Watsona w Bułgarii. W lutym 1948 roku — zeznał świadek — **Watson, szpieg angielski, zakomunikował mi, że w Jugosławii nastąpią ważne wydarzenia, które doprowadzą do oderwania Jugosławii od Związku Radzieckiego i że w Bułgarskiej Partii Komunistycznej powstała grupa spiskowców.**

Świadek Georgi Josifow Madolew — przewodniczący Razlozskiej Rady Powiatowej opowiedział sądowi o działalności emisariuszy Tito — generała Wumanowicza, gen. Apustulskiego i Andrejewa. Po 9-tym września 1944 roku odwiedzili oni Kraj Piryński, gdzie **rozwinęli działalność zmierzającą do przyłączenia Kraju Piryńskiego do Jugosławii.**

Następnie sąd przesłuchał świadków Asena Czarakczijewa i Petra Kahyrkowa.

Asen Czarakczijew opowiedział o dywersyjnej działalności oskarżonego Iwanowskiego wśród emigracji macedońskiej w Bułgarii. Scharakteryzował on Iwanowskiego jako agenta **wywiadu jugosłowiańskiego.**

Świadek Petr Kahyrkow zeznał, że w roku szkolnym 1947-48 przybyli z Jugosławii do Kraju Piryńskiego tzw. nauczyciele, którzy prowadzili wrogą działalność przeciwko Bułgarii. **Jeden z tych nauczycieli oświadczył: gospodarzem tu będzie Tito.**

Na tym zakończono poranne posiedzenie sądu.

Nota Rządu R. P. do Anglii o wydanie zbrodniarza hitlerowskiego

Ministerstwo Spraw Zagranicznych doręczyło ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę protestacyjną w związku z arbitralnym naruszeniem przez brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech zobowiązań międzynarodowych przez niedopuszczenie do ekstradycji zbrodniarza wojennego Roberta Schauera

Robert Schauer aresztowany został przez brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech na podstawie oskarżenia kilku obywateli polskich o zamordowaniu w czasie okupacji hitlerowskiej wielu Polaków. **Schauer przyznał się częściowo do winy** i w dniu 19 września 1947 roku władze brytyjskie wyraziły zgodę na ekstradycję tego zbrodniarza wojennego, ale 22 grudnia tego samego roku **został on przez nie zwolniony z obozu internowanych.** Aresztowano go ponownie dopiero na skutek zażalenia Polskiej Misji Wojskowej do badań zbrodni wojennych.

W dniu 5 kwietnia 1949 r. trybunał ekstradycyjny w Hamburgu **zarządził wydanie Schauera władzom polskim.** Kiedy polski konwój miał w dniu 25 czerwca zgłosić się do więzienia po Roberta Schauera, **oświadczono, że zbrodniarz ten nie będzie wydany.**

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że wbrew wiążącym zobowiązaniom międzynarodowym, **władze brytyjskie w Niemczech udaremniły ściganie i ekstradycję Schauera.** Nota podaje informacje prasy zachodnio - niemieckiej, która stwierdza, że **ekstradycji Schauera zapobieżono na skutek inicjatywy premiera Nadrenii - Westfalii dr. Arnolda.** Prasa niemiecka podkreśliła przy tym, że **Arnold poruszył wszystkie sprężyny dla przekonania brytyjskiego zarządu wojskowego o „niewinności" Schauera.**

Nota polska kończy się prośbą o wydanie odpowiednich instrukcji władzom brytyjskim w Niemczech w celu zrealizowania dwukrotnych postanowień ekstradycji Schauera i zapobieżenia aktom arbitralnego naruszenia zobowiązań międzynarodowych w zakresie ścigania i ekstradycji zbrodniarzy wojennych.

Niemcy w walce o pokój

Niemiecki Komitet Obrońców Pokoju ogłosił odezwę, w której wzywa całe społeczeństwo niemieckie do wzmożenia walki przeciw podżegaczom wojennym.

Kto chce pokoju — stwierdza odezwa — ten powinien otwarcie występować za przyjaźnią ze wszystkimi narodami, przede wszystkim za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, a także z narodami amerykańskim, angielskim i francuskim. Kto chce pokoju, ten musi walczyć przeciw wrogiej propagandzie, nawołującej do rewizji granic na Odrze i Nysie, ponieważ propaganda ta służy jedynie interesowi podżegaczy wojennych.

Obowiązkiem każdego jest walka przeciw remilitaryzacji Zachodnich Niemiec i nie dopuszczenie do tego, aby młodzież zachodnio-niemiecka była werbowana do organizacji wojskowych, będących na służbie anglo — amerykańskich agresorów.

Dolores Ibarruri

Widziałam Stalina...

Wspomnienia znanej rewolucjonistki hiszpańskiej z pobytu w Zw. Radzieckim

Po raz pierwszy przyjechałam do Związku Radzieckiego w roku 1933 jako delegatka Komunistycznej Partii Hiszpanii na XII plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej.

Przyjazd do kraju socjalizmu był dla mnie spełnieniem najgorętszego pragnienia, którym żyłam od roku 1917.

Płomień rewolucji rosyjskiej dotarł do naszego baskijskiego zakątka, do dalekiego kraju buntowniczych górników i jakby błyskawica rozświetlił przed nami zarysy nowego świata socjalizmu, o który walczyli najlepsi przedstawiciele całej ludzkości.

Echo rewolucji proletariackiej rozległo się po całym świecie napełniając strachem burżuazję i podrywając do walki rewolucyjnej milionowe masy niewolników kapitalizmu.

W masach proletariackich Hiszpanii, odgrodzonych od Rosji wieloma tysiącami kilometrów, głęboki oddźwięk wywołały płomienne hasła partii bolszewickiej, wzywającej uciśnionych do „ostatniego, rozstrzygającego boju"...

Rozumie się, że chęć zobaczenia wolnej ziemi kraju socjalizmu, chęć zobaczenia ludzi, zwycięsko kierujących wielką rewolucją socjalistyczną, żyła w duszy każdego robotnika hiszpańskiego i każdego hiszpańskiego chłopa. Wszyscy oni gorąco pragnęli i marzyli o tym, żeby zobaczyć kiedyś Stalina, usłyszeć jego głos.

Z tym uczuciem przyjechałam do Związku Radzieckiego. Należałam już wtedy do ludzi kierujących Komunistyczną Partią Hiszpanii. Posiadałam doświadczenie bojowe, powinnam była wiedzieć, że bardzo ważna to rzecz zobaczyć Stalina, lecz znacznie ważniejsza jest umiejętność uczenia się od niego.

Nie mniej jednak przyznaję to otwarcie, przybyłam tutaj z jednym tylko pragnieniem — zobaczyć Stalina. Pragnieniem, które owładnęło i włada milionami mężczyzn i kobiet całego świata, pragnieniem które opanowało wszystkie moje uczucia i myśli.

I — zobaczyłam Stalina.

Było to na 17-tym zjeździe Partii Bolszewickiej...

Widziałam na trybunie zjazdu Wodza proletariatu światowego, człowieka, którego lęka się i nienawidzi burżuazja, a kochają miliony prostych ludzi, Wodza Partii Bolszewickiej, który ujął swoją wolą stalową siły robotników i chłopów i złączył je w jeden strumień potężny, pokonywujący wszystkie przeszkody na ciężkiej nierównej drodze.

Widziałam w Stalinie Wodza rewolucyjnego, który jak orzeł wzniósłszy się na wyżyny marksistowskiej nauki zawsze znajdował słuszne wyjście z najbardziej zawiłych i trudnych sytuacji.

I widząc Stalina, widząc jego nieugiętość, widząc spokój z jakim ten doświadczony sternik przyjmuje wszystkie ciosy, którymi żywioły kapitalistyczne atakują kraj radziecki, czułam jak krzepnie we mnie silniejsza jeszcze niż kiedykolwiek, wiara w Partię Bolszewicką, wiara w zdolności i siłę rewolucyjną mas, wiara w ostateczne zwycięstwo komunizmu nad ustrojem kapitalistycznym.

Kiedy widzi się Stalina, chciałoby się podejść do niego i otworzyć przed nim całą duszę, opowiedzieć o wszystkich swych myślach i uczuciach. Ponieważ wie się, że Stalin wszystko rozumie: bowiem Stalin jest równie wielki jako człowiek wódz i rewolucjonista.

Ale lepiej od wszystkich pisarzy, lepiej od wszystkich biografów, umie sam lud wyrazić, czym jest dla wszystkich Stalin, kiedy ustami najprostszych swych przedstawicieli powiada: „Stalin jest dla nas czymś więcej niż ojcem najlepszym!".

Widziałam Stalina... A kiedy wyjeżdżałam ze Związku Radzieckiego, by powrócić do walki w półfeudalnej Hiszpanii, czułam wielką dumę, że widziałam Stalina. Duma ta potęgowała we mnie pozostałe uczucia radości, nadziei i pewności zwycięstwa, jakie pobyt w kraju socjalizmu wywołuje we wszystkich rewolucjonistach i rewolucjonistkach, przybywających do Związku Radzieckiego z krajów kapitalistycznych.

Uczyć się u Stalina, być wierną uczennicą Stalina, być godną wielkiego Wodza Partii Bolszewickiej i proletariatu światowego — oto co twardo wzięłam sobie za cel.

(tłum. J. Płudowski)

Józef Stalin

III.

W czasie rewolucji 1905 roku Józef Stalin był na Kaukazie duszą przygotowań do zbrojnego powstania przeciwko caratowi. Po jej upadku, kiedy elementy oportunistyczne i małoduszne podniosły głowę, Stalin, tak jak i Lenin, poświęca ogromną uwagę walce o utrzymanie Partii i ideologii marksistowskiej, walce przeciw rewizji marksizmu i próbom likwidacji Partii.

Na konferencji praskiej 1912 r. Stalin zostaje powołany do Komitetu Centralnego Partii i obejmuje stanowisko kierownika Biura KC dla pracy w Rosji.

Nadchodzi rok 1917. Wybucha rewolucja lutowa. Stalin przebywa wówczas na zsyłce — aż za kołem podbiegunowym. Na pierwszą wieść o rewolucji przyjeżdża do Petersburga, gdzie obejmuje redakcję bolszewickiej „Prawdy".

Partia wyszła dopiero z podziemia. Lenin przebywa na emigracji. W tym odpowiedzialnym okresie Stalin skupia Partię wokół hasła przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, stojąc w centrum całej praktycznej roboty Partii.

Józef Stalin — pierwszy Bojownik i Wódz obozu pokoju

Depesza Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Dnia 10 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, na którym omówione zostały dotychczasowe osiągnięcia walki o pokój, oraz dalsze formy pracy Komitetów Obrony Pokoju w Polsce.

Na wniosek prezesa ZSCh. Ignara, plenum Komitetu uchwaliło przesłać Wodzowi międzynarodowego ruchu pokoju i postępu Generalissimusowi Stalinowi, z okazji Jego 70 rocznicy urodzin depeszę, w której m. in. czytamy:

„W dniach Waszego 70 lecia Polski Komitet Obrońców Pokoju przesyła Wam — Bojownikowi, Organizatorowi nowej epoki wyrazy serdeczności, jaką miliony Polaków, walczących codziennie o pokój, otaczają Was — pierwszego Bojownika i Wodza obozu pokoju.

Budujący swą przyszłość w pokoju i dla pokoju naród polski widzi w Was symbol przykładu i nauki, jakie w swej pracy czerpie ze zwycięskiej walki i budownictwa, prowadzonego przez narody Związku Radzieckiego i związanego na zawsze z Waszym imieniem. Widzi w Was symbol bezpośredniej pomocy, której doznał.

Dla każdego bojownika pokoju i postępu w naszym kraju i na świecie życie Wasze jest wzorem i przykładem, ile może dokonać człowiek w walce o triumf człowieczeństwa.

Będą pracowały w domu

Kilka tysięcy kobiet

zarobi na życie rzemiosłem artystycznym

Sztuka ludowa cieszy się u nas powodzeniem, jakiego przedtem nigdy nie notowaliśmy. Świadczą o tym tysiączne rzesze publiczności zwiedzającej każdą wystawę artystycznych wyrobów ludności wiejskiej.

Władze postanowiły otoczyć sztukę ludową jeszcze większą opieką, przyczyniając się do powiększenia zastępów ludności wiejskiej, trudniącej się rzemiosłem artystycznym.

Szczególną uwagę zwrócono na zaniedbane dotychczas powiaty: sieradzki, łęczycki, łaski i in., **gdzie zatrudnienie w przemyśle ludowym otrzyma w przyszłym roku kilka tysięcy kobiet. Będą one na miejscu zajmowały się ręcznym tkactwem artystycznym, robotami na drutach oraz ceramiką.**

Dla kobiet tych ma to również ogromne znaczenie praktyczne. Mężowie ich bowiem po większej części pracują, lub będą pracowali w budownictwie. Gdyby więc uzyskały pracę w innym, niż rzemiosło artystyczne, zawodzie — **dom i dzieci pozostawione byłyby przez dłuższy czas bez opieki. Zajmując się natomiast produkcją tkanin czy innych wyrobów artystycznych, będą mogły tę pracę wykonywać w domu.** (sk)

Nasze Porady

STROSKANA HENIA: — Nie powinna się Pani czuć dotkniętą słusznymi uwagami swego zwierzchnika. W tym wypadku nie ważne jest to, iż jest on mężczyzną i Pani należą się pewnego rodzaju względy natury towarzyskiej. Przecież praca to nie salon. Nie wolno więc Pani wymagać od przełożonych, aby przez delikatność tolerowali zaniedbywania obowiązków przez pracownice. Proszę zastanowić się nad tym, zdobyć się na odrobinę samokrytyki, a na pewno inaczej spojrzy Pani na swoją pracę i na stosunki panujące w biurze.

* * *

Z. M.: — Leczenie, oraz porada są bezpłatne. Pacjenci mają także zagwarantowaną pełną dyskrecję ze strony personelu Poradni. Proszę więc nie zwlekać, a jak najszybciej poddać się kuracji, która im wcześniej rozpoczęta, tym krócej trwa. Podajemy adres Poradni, ul. Próchnika 11.

* * *

SZTUBAK: — Owszem, może Pan nadesłać rysunki do oceny.

Komunikat TPPR

W środę, dnia 14 bm. o godz. 17-tej w lokalu TPPR — ul. Piotrkowska 272b — odbędzie się odprawa Przewodniczących Kół TPPR z zakładów pracy, leżących w rejonie zachodnim Łodzi, tzn. na zachód od ul. Wólczańskiej (włącznie), na południe od ul. Kątnej, (włącznie), na północ od ul. Próchnika (włącznie), Gdańskiej i 11-go Listopada (wyłącznie).

Codzienna nowelka „Expressu"

B. Karbowska

Znajome nazwisko

„Komitet domowy nr 16 rości sobie do obywatela Blinnikowa pretensję w wysokości 1.500 rubli, ponieważ wyżej wymieniony lokator mieszkania nr 8, pragnąc wykąpać się w łazience, otworzył kran, a wezwany do telefonu tak bardzo zajęty był tą rozmową, że zapomniał o wypływającej wodzie, przez co zniszczył sufit położonego niżej mieszkania..."

— Zapomniał o wypływającej wodzie! — uśmiechnął się, czytając akt oskarżenia sędzia, a potem głośno powtórzył:

— Blinnikow!... Skąd ja znam to nazwisko?

Nagle przypomniał sobie wesołą klasę i dawno zapomniany głos profesora, wołającego: „Blinnikow, czyś to ty zamiauczał?"

— Walek! — przypomniał sobie sędzia i uśmiechnął się.

— Otóż w czym rzecz? Blinnikow, zagadawszy się przez telefon, napuścił wodę na niższe piętro... To bardzo jest do niego podobne! Dziesięcioletni Walek był również roztargniony, choć przy tym dobry był z niego chłopak!... A trzydziestopięcioletni Blinnikow stał się nagle niszczycielem dobra społecznego. I dlaczego nie chce w dodatku zapłacić odszkodowania, ale procesuje się?

— W nieosobliwych warunkach odbędzie się teraz spotkanie dowóch przyjaciół z lat dziecinnych: jeden z nich będzie sędzią, drugi podsądnym. Będzie mi przykro, a i wstyd za Walka, jeśli ten zechce wykręcać się, a potem (już po wyroku) przyłapie mnie gdzieś na korytarzu, powie że bardzo jest uradowany tym spotkaniem i zacznie tłumaczyć i prosić: „Griszka, pamiętasz, jak to razem łowiliśmy żaby? — Czy nie możnaby tego jakoś załatwić" — zastanawiał się sędzia, a potem doszedł do wniosku.

— Wiem już, co zrobię! Wezwę go do sądu i powiem mu, że powinien zapłacić za szkodę. Niech zapłaci dobrowolnie, a ja wtedy umorzę sprawę. Jeśli to jest ten dawniejszy Walek, postąpi uczciwie, a jeśli nie, to trudno!...

Następnego dnia, kiedy sekretarka uchyliła drzwi gabinetu i powiedziała: „przyszedł obywatel Blinnikow" — sędzia uczuł lekkie wzruszenie.

Do gabinetu wszedł szybkim krokiem ten sam Walek, którego sędzia miał w pamięci: mały, tłusty, rumiany.

— Dzień dobry, jestem Blinnikow. Stawiłem się na wezwanie! — rzekł przybysz.

— Nie poznał mnie, tym lepiej! — pomyślał sędzia, głośno zaś rzekł:

— Proszę usiąść... Zostaliście wezwani w sprawie...

— Potopu! — podpowiedział mu Blinnikow.

— Raczej w sprawie szkód, zrobionych przez was! — poprawił go sędzia. — Sprawa wasza ma być rozpatrzona dziesiątego. Dlaczego nie chcecie zapłacić dobrowolnie?

— Jak to nie chcę? — cienkim głosem krzyknął Blinnikow — byłem przecież u administratorki, przyznałem się do winy i oświadczyłem, że własnym kosztem odremontuję to, co zniszczyłem.

— Więc o co chodzi? — zdziwił się sędzia.

— Sprawa w tym, że administratorka jest jędzą... tak jest, jędzą! Ja, widzicie, buduję sobie dom letniskowy... Znaczy to, że nie mam teraz gotówki... Bo jeśli chcecie wiedzieć, wszystkie swoje oszczędności włożyłem w tę budowę i moc jeszcze pieniędzy pożyczyłem u przyjaciół. Więc też powiadam do niej: „poczekajcie miesiąc"... A ona, ta jędza, uparła się i powiada: „Willę sobie możecie budować, ale nie naruszajcie mojego funduszu mieszkaniowego. Podaję was do sądu!"...

Sędzia uśmiał się w duchu, jednakże surowym głosem powiedział:

— Jak to jest możliwe, że aż tak zagadaliście się przy telefonie?

— Widzicie — uśmiechnął się Blinnikow — dzwonili do mnie z kliniki położniczej... Syn mi się urodził!...

Sędzia miał ogromną ochotę wziąć Blinnikowa w objęcia i krzyknąć: „Walek, więc syn ci się urodził? winszuję!" — pohamował się jednak i rzekł poważnie:

— Rozumiem was... Ale swoją drogą nie należało robić potopu... Więc kategorycznie odmawiacie uiszczenia zapłaty?

— Odmawiam! niech mnie sąd sądzi! — nachmurzył się Blinnikow. — Nie mam nikogo, kto mógłby mi pożyczyć, ponieważ wypompowałem już wszystkich przyjaciół. Ale za miesiąc wzbogacę się, dostanę przyrzeczoną premię, a wtedy proszę: zrobię im piękne, artystyczne sufity. Chwilowo jednak jestem goły, jak święty turecki. Czy mogę odejść?

Blinnikow ukłonił się i chciał odejść, ale wtedy sędzia nie wytrzymał i krzyknął: „Walek"!

Blinnikow przystanął, twarz jego rozjaśnił uśmiech:

— Więc poznałeś mnie jednak, Griszka!... Bo i ja również poznałem cię zaraz w pierwszej chwili. Taki solidny nos, jak twój, zdarza się najwyżej raz na sto lat...

— Więc dlaczego grałeś komedię? — — roześmiał się sędzia.

— Rozumiałem, że ty, jako sędzia, pełniący swoje święte obowiązki, czułbyś się trochę nieswojo, gdybym ja, podsądny, zawołał nagle: „Griszka". Natomiast postanowiłem, kiedy już wyrok zapadnie, zadzwonić do ciebie i powiedzieć ci: „Pamiętasz Walka Blinnikowa? Przyjdź do niego, ażeby poznać jego syna!" Z całą pewnością zadzwoniłbym, bo strasznie się ucieszyłem, kiedy cię ujrzałem...

Gdy Blinnikow żegnał się potem z sędzią, ten przytrzymał go:

— A swoją drogą zapłać raczej, zamiast się procesować!

— Chętnie bym to zrobił, ale, jak Boga kocham, nie mam teraz pieniędzy!

Sędzia pokiwał głową i sięgnął do kieszeni.

— Ha, co robić!... Nabierz więc na pożyczkę swojego ostatniego przyjaciela... A oddasz, kiedy się wzbogacisz! (tłum. J. K.)

PRZYGODY WICKA I WACKA

WICEK: — Zabierz na górę ten worek wiórów na rozpałkę! Co robisz! Jeszcze pożar wzniecisz!
WACEK: — Tylko bez przesady! Może wezwiesz straż ogniową?

WACEK: — Nie lubię tych ciągłych morałów! Zawsze mu się zdaje, że mam pięć lat i musi mną kierować! A ja mam swój rozum! No, podwiniemy rękawy — i jazda!

WACEK: — Te, co to za swąd?
WICEK: — Rety! Jak ma nie być swedu, kiedy sie twój worek pali!
WACEK: — Jak pragnę czkawki! Ratuj Wiciuniu, bo spłonę!...

WICEK: — Oto skutki! Rzuciłeś niedopałek w komórce, postawiłeś na nim worek wiórów i jeszcze się prawowałeś, że uwagę ci zwracam! Teraz widzisz, kto miał rację!

Dla uczczenia urodzin Stalina

Pasaż obok „Tęczy" i magazyny tramwajowe

wykonają robotnicy do 20 bm.

Na pasażu przy ul. Piotrkowskiej 112 roboty rozgorzały na dobre. Obecnie zakłada się tam instalacje kanalizacyjne i gazowe, które mają być zaprowadzone do 15 bm. Po tym terminie pracownicy Wydz. Komunikacji Zarządu Miejskiego przystąpią do właściwych prac nad urządzeniem pasażu. Według zobowiązań, powziętych przez nich dla uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, pragną oni ten pasaż oddać do użytku publicznego już w dniu 20 bm.

* * *

Pracownicy MZK pragnąc godnie uczcić 70-tą rocznicę urodzin Józefa Stalina, postanowili na specjalnym zebraniu załogi pomnożyć swe wysiłki, aby zaplanowany na koniec roku termin ukończenia budowy centralnych magazynów tramwajowych skrócić do dnia 20 grudnia rb.

Zobowiązanie to przyjęli murarze, cieśle, ślusarze, spawacze i elektrycy, którzy współzawodniczą ze sobą, aby w określonym terminie magazyny w stanie surowym stanęły pod dachem.

Nowe prezydium ORZZ

Odbyło się konstytucyjne posiedzenie nowowybranej Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi. Przewodniczącym ORZZ został wybrany ob. Krzywański, wiceprzewodniczącym — ob. Gradecki, sekretarzem — ob. Wasiak.

Stanowiska dalszych 2 sekretarzy obsadzone zostaną w przyszłym tygodniu. Ogółem prezydium ORZZ liczyć będzie 9 osób. (a)

Kupujemy narty

na zimowe wczasy niedzielne

Już jutro ukażą się w sprzedaży w sklepach Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego narty, wyprodukowane przez jedną z łódzkich fabryk. Ponieważ nie będą one posiadały okuć, cena wahać się będzie w granicach od 2.900 do 3.500 złotych.

Warto więc pomyśleć o zaopatrzeniu się w „deski", zwłaszcza że zima zbliża się już bardzo szybko, a wraz z nią — okres „niedzielnych wczasów zimowych" do Łagiewnik, na Rudzką Górę itd. (se)

Kącik radości!...

Pani Leokadia czyni mężowi wymówki:

— Zawsze sam wychodzisz z domu... Wszędzie bywasz beze mnie... Co sobie ludzie pomyślą?... Jestem tylko twoją kucharką...

— To głupstwo... — odpowiada mąż. — Zaproś ich raz do nas na obiad, to pozbędą się tego wrażenia...

* * *

Pani Lola siedzi już od godziny przed lustrem. Najpierw nałożyła grubą warstwę karminu na wargi, potem zaczęła różować policzki, potem czernić brwi. Mąż przygląda się tym zabiegom, wzrusza ramionami i mówi:

— Przecież ty majątek wydajesz na te kosmetyki! I żeby to chociaż pomagało....

— A właśnie, że pomaga. Nie widziałeś mnie jeszcze bez tego...

* * *

Dwaj znajomi rozmawiają w kawiarni:

— Dobrą ma pan żonę?...

— Owszem, tylko...

— Tylko co? Ma zły charakter?...

— O, nie... Charakter to ona ma dobry, tylko rzadko z niego korzysta...

Po II Konferencji Zw. Zaw.

Dobro świata pracy

mieli na uwadze wszyscy delegaci łódzkiej klasy robotniczej. — Niedociągnięcia w pracy stołówek. – Chcemy ubierać się gustowniej. – Nowatorzy muszą być otoczeni troskliwszą opieką

Zakończone w gmachu ORZZ dwudniowe obrady sejmu związkowego Łodzi i województwa dostarczyły wiele cennego materiału — pouczającego dla działaczy ruchu zawodowego i nader interesującego dla całego społeczeństwa.

Wykazały one dojrzałość społeczno-polityczną uczestników konferencji, którym leżały na sercu jedynie: dobro człowieka pracy, interes naszego państwa ludowego, oraz zdrowo pojęty internacjonalizm, przepojony duchem walki o pokój.

Dlatego trzeba dziś jeszcze raz powrócić do problemów, którymi żyła konferencja — inaczej obraz jej nie byłby kompletny.

Dążenie do powiązania się z masami znalazło wyraz w wyborze do ORZZ przodowników pracy i racjonalizatorów.

Ale demokratyzacja związków na tym się nie skończy. W bliskich wyborach rady zakładowe obsadzone zostaną ludźmi zaufania załóg fabrycznych, gdyż oni znają najlepiej troski robotnicze i potrafią najskuteczniej walczyć o likwidację bolączek w takich dziedzinach, jak masowe wyżywienie, wczasy, lecznictwo, sprawa mieszkaniowa itd. itd.

* * *

Ob. Feliński z łódzkiego PSS bez osłonek wskazał, że **winę za wadliwe zaopatrzenie niektórych dzielnic robotniczych ponosi byle kupiectwo,** które objęło stanowiska kierowników sklepów spółdzielczych.

Delegat Zw. Spożywców ob. Kondracki wytknął pewnym placówkom handlu państwowego, że szwankuje sprawa masowego wyżywienia. Ujawnił przy tym odrazu winowajców. **Aparat stołówek i jadłodajni znajduje się w ręku b. restauratorów,** którzy nie mogą mieć właściwego podejścia do konsumenta robotniczego. Stąd żółwia obsługa podczas obiadów, brudy i niechlujstwo w jadłodajniach.

A świat pracy pragnie jeść w czystych restauracjach i ma prawo żądać, aby był obsługiwany szybko i uprzejmie.

Reprezentant odzieżowców ob. Kuwala ostro rozprawił się z tymi fabrykami konfekcyjnymi, które produkują nieestetyczną odzież. **Robotnica i robotnik** — oświadczył on — **ubierają się w Polsce Ludowej coraz lepiej i coraz gustowniej.** Niedopuszczalnymi więc powinny być t. zw. odrzuty (braki) w pewnych zakładach odzieżowych. **Kierownictwo związków winno częściej odwiedzać te fabryki i czuwać nad tym, aby szyto odzież dla świata pracy z dobrych materiałów w dużym asortymencie garunków i deseni,** a przede wszystkim, aby ubrania skrojone były szykownie, modnie.

* * *

Kilku mówców żaliło się na ciężką sytuację mieszkaniową. Wiadomo — brak nam lokali. Ale, jak ustaliła znaczna część delegatów, **rząd popiera usilnie budownictwo i teraz nawet prywatnie można będzie przystąpić przy pomocy kredytów do budowy własnych domków rodzinnych.**

Ob. ob. Olszewski, Ślązak i in. z tego właśnie powodu krytykowali ORZZ, iż **nie umiało ono rozdzielić 30 milj. zł. na pożyczki budowlane dla włókniarzy łódzkich,** tak, że musiano te pieniądze zabrać Łodzi i oddać innemu miastu.

Delegaci domagali się, aby czynnik społeczny kontrolował „kwaterunek", bo wtedy robotnicy szybciej dostaną „przydziały" i można będzie „zagęścić" niektórych mieszkańców, zajmujących wielopokojowe lokale.

* * *

Trudno wymienić wszystkich mówców, którzy walczyli o **zwiększenie opieki nad racjonalizatorami produkcji.** Było ich b. wielu, a przeważnie rekrutowali się z nowatorów pracy. Ale warto przytoczyć głos czołowego orędownika tej sprawy, ob. Leszczyńskiego z Tom. Fabryki Sztucznego Jedwabiu. **U nas — powiedział — 154 racjonalizatorów zaoszczędziło fabryce 260 milionów zł., ale mało, niestety, kto o tym wie...**

Inni delegaci słusznie domagali się przyśpieszenia procesu oceny wynalazków i wypłaty premii. Prosili o większą naukową poradę, o **przekłady z rosyjskiej literatury racjonalizatorskiej, o szybką informację o tym, co się w Polsce w dziedzinie usprawnienia pracy robi.** Bo np. w niektórych fabrykach racjonalizatorzy dowiedzieli się o krajowym konkursie racjonalizatorskim na 3 dni przed jego zamknięciem. (sg)

Zbliżają się święta

38 punktów sprzedaży choinek

Sklepy obuwiane czynne są bez przerwy obiadowej

Weszliśmy już na dobre w okres t. zw. ruchu przedświątecznego. „Express" donosił już o tym, iż organizacje handlu społecznego i państwowego zaopatrzyły swe składnice i sklepy w bogaty asortyment artykułów „świątecznych", które **wystarczą na zaspokojenie potrzeb świata pracy w tym okresie wzmożonych zakupów.**

Prócz artykułów żywnościowych przygotowano odpowiednio zwiększone zapasy odzieży, galanterii itp. Na marginesie tej sprawy warto zaznaczyć, że artykuł nasz p.t. „Sprzedawać bez przerwy" odniósł należyty skutek, bo oto Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego zawiadomiła redakcję, iż dla ułatwienia ludności zakupów, **sklepy jej otwarte będą w okresie przedświątecznym, do 23 bm. włącznie, w godzinach od 9 do 19-ej bez przerwy obiadowej. Sklepy zaopatrzone zostały w pełny asortyment artykułów skórzanych i obuwia.**

Zwiastunem zbliżających się świąt jest także nadesłana nam przez spółdzielnię „Las" wiadomość, iż ustalono już wykaz punktów sprzedaży choinek na terenie miasta. **Sprzedaż odbywać się będzie w 38 punktach i prowadzona będzie przez spółdzielnię „Las", PSS i PCH.** (a)

PSS przejmuje stołówki akademickie

Obiady będą jeszcze lepsze

Przed zmianami od Nowego Roku

Jak wiadomo, wszystkie stołówki akademickie w Łodzi zostają od Nowego Roku przejęte przez PSS. Niedawno lustrowała je specjalna komisja, złożona z przedstawicieli PSS, Wydziału Handlu przy Zarządzie Miejskim i TPMSW.

W wyniku tej lustracji postanowiono zlikwidować trzy stołówki akademickie, a mianowicie stołówkę SGH przy ul. Wschodniej, Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych przy ul. Narutowicza oraz uniwersytecką, mieszczącą się w I Domu Akademickim w Al. Kościuszki. W stołówce WSGW natomiast przeprowadzi się generalny remont. **Tym samym w r. 1950 czynnych będzie na terenie Łodzi ogółem 8 stołówek akademickich, zamiast dotychczasowych 11-tu.**

Dla studentów nie ma znaczenia fakt, kto będzie prowadził przeznaczone dla nich stołówki. Chodzi tylko o to, aby obiady były smaczne. **A przyznać trzeba, że ostatnio w stołówkach akademickich nastąpiła pod tym względem wybitna poprawa.**

Jak nas informują w PSS, uczyni się wszystko, aby wydawane posiłki nie tylko nic nie straciły, lecz nawet zyskały na wartości. Jeśli chodzi o ceny na obiady, nie ulegną one żadnej zmianie. (sk)

Przydziały na budynki

muszą być ponownie rejestrowane

Prezydent m. Łodzi wydał zarządzenie o rejestracji przydziałów na budynki. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne, w tej liczbie urzędy i przedsiębiorstwa, które uzyskały przed 1 listopada rb. decyzję o przydziale jakichkolwiek budynków do użytkowania — winny zarejestrować tę decyzję do 31 bm. w Wydziale Kwaterunkowym Zarządu Miejskiego. Niezarejestrowanie posiadanej decyzji uważane będzie za zrzeczenie się przydziału budynku.

Nasi przodownicy

WACŁAW BANASIAK.

Pamiętacie go robotnicy „wełnianej czwórki", majstrowie i technicy z owych czasów, kiedy na ulicach Łodzi dymiły jeszcze zgliszcza, a ponad bramami domów łopotały biało-czerwone sztandary, pierwsze sztandary polskie po 5 latach hitlerowskiej okupacji?

Jeżeli nie pamiętacie zapytajcie swych towarzyszy, którzy widzieli go wtedy, jak na drugi już dzień po powrocie z obozu stanął do odbudowy swojej fabryki. W 3 miesiące zamiast w 6 zmontował całkowicie park maszynowy zgrzeblarek, ratując 10 maszyn zakwalifikowanych na złom.

W okresie 4 letniej pracy na terenie PZPW nr 4 Wacław Banasiak dał się poznać jako wybitny racjonalizator tych zakładów. Jako majster zgrzeblarni argony skrócił on proces produkcji na tym dziale przez wyeliminowanie połowy maszyny zgrzeblarskiej.

Oszczędność po zastosowaniu tego pomysłu wynosi na 20 zgrzeblarkach 18 milionów zł w stosunku rocznym.

Wacław Banasiak to czołowy racjonalizator przemysłu wełnianego.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — godz. 17 „MARIA STUART". Wszystkie bilety wyprzedane. Bilety z dn. 30. XI. br. ważne w dniu dzisiejszym.

Nowy — godz. 19.15 — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA"

Powszechny — „PRZEŁOM" — godz. 19.

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU" — godz. 19.15.

„OSA" — „WZYWA WAS TAJMYR" - godz 19.15.

KINA

ADRIA — Zielone lata — 16, 18, 20.30
BAŁTYK — Milczenie jest złotem — 17, 19, 21.
BAJKA — Narzeczona z Turkmenii — 18, 20.
GDYNIA — Aktualności Nr 52
HEL — Młoda gwardia — II-ga seria — 16, 18, 20.
MUZA — Syn pułku — 18, 20.
POLONIA — Oddział Z — 8 — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Kino nieczynne z powodu remontu.
ROBOTNIK — Kino nieczynne z powodu remontu.
ROMA — Potępieńcy — 15.30, 18, 20.30.
REKORD — Goal — 16, Śpiewak nieznany — 18, 20.
STYLOWY — Spotkanie nad Łabą — 18, 20.
ŚWIT — Lekkomyślna siostra — 17,30. 20.
TĘCZA — Milczenie jest złotem — 16.30, 18,30, 20.30.
TATRY — Pan Nowak — 16, 18, 20.
WISŁA — Oddział Z — 8 — 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ - Ali Baba i 40 rozbójników 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Niebezpieczeństwo śmierci — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Ulica graniczna — 16, 18.30, 21

Padają rekordy pływackie

Wraz ze zwycięstwem pływacy Związkowca—Zryw przywieźli z Warszawy cztery nowe rekordy Łodzi

Związkowiec-Zryw odniósł w ub. niedzielę w Warszawie poważny sukces, wygrywając rewanżowe spotkanie z mistrzem Stolicy Ogniwem 89:68, a więc różnicą 21 punktów. Poza tym dorobek łodzian wyraża się w poprawieniu czterech rekordów okręgu, dwóch indywidualnych i dwóch w sztafetach.

Na 100 m st. dow. Kowalska pobiła ustanowiony przez siebie rekord, uzyskując czas 1.23, a Jera na tym samym dystansie poprawił rekord na 1.04.4. Należy nadmienić, że mierzenie czasów stało się nawet powodem lekkiego nieporozumienia i kierownictwo ekipy łódzkiej zmuszone było zakwestionować prawidłową działalność stopera jednego z sędziów warszawskich, stwierdzono bowiem, że właściwy wynik Jery brzmiał 1.04. Skrzywdzono również Bonieckiego, który po porywającej walce z Jabłońskim uległ mu dosłownie o dłoń, gdy tymczasem fatalny stoper wykazał różnicę 0,7 sekundy.

Tego już nawet dla publiczności było zbyt wiele.

Przeciw pomyłkom tym rozległy się okrzyki protestów — poskutkowało i... nie udany stoper zamieniono (dlaczego nie sprawdzono go przed zawodami???).

Na uwagę zasługuje zwycięstwo Bonieckiego nad Ludwikowskim na 400 m st. dow. oraz bardzo dobry wynik Jery na 200 m — 2.25.9. Czas ten nie może być jednak uznany, jako uzyskany w sztafecie. Ale wynik ten oraz poprawa rekordu na „setkę" świadczą o tym, że Jera zaczyna robić postępy.

Do silnych punktów łodzian należał tandem motylkowców: Dobrowolski — Jaworski, którzy zajęli pierwsze dwa miejsca i to w dobrym czasie.

W gronie pań, oprócz Kowalskiej, na wyróżnienie zasługuje Maślakiewiczówna, która osiągnęła niezłe wyniki i zaimponowała ambicją.

W konkurencjach pływackich łodzianie uzyskali wynik 74:59, który ostatecznie poprawili dzięki zwycięstwu w piłkę wodną 10:0 (6:0). Drużyna łódzka udowodniła, iż zrozumiała na czym polega ta gra. Wyróżnił się Jera, który przytomnie podał piłkę i celnie strzelał, uzyskując 6 bramek. Dalsze bramki uzyskali Jaworski 2, Sobczak i Maciejewski po 1. Ogniwo ze swymi szybkimi „czterema muszkieterami" nie umiało sobie poradzić ze skutecznymi atakami łodzian, mimo że grało ostro. Oto wyniki:

KONKURENCJE MĘSKIE:

400 m st. dow. 1) Boniecki (Zr.) 5.27.2, 2) Ludwikowski (O) 5.28.2.

200 m st. kl.: 1) Dobrowolski (Zr.) 3.04.9, 2) Szymanowski (O) 3.08.2.

100 m st. dow.: 1) Mroczkowski (O) 1.03.7, 2) Jera (Zr.) 1.04.4 R. O.

100 m st. grzb.: Jabłoński (O) 1.14.4, 2) Boniecki (Zr.) 1.15.1.

100 m st. kl.: 1) Dobrowolski (Zr.) 1.18.5, 2) Jaworski (Zr.) 1.20.1.

3x100 m: 1) Zryw (Boniecki, Dobrowolski, Jera) 3.41.8 R. O., 2) Ogniwo 4.03.7.

4x200 m dow.: 1) Zryw (Boniecki, Jera, Stanowski, Sobczak) 10.20 R. O., 2) Ogniwo 10.21.7.

KONKURENCJE ŻEŃSKIE:

100 m st. dow.: 1) Kowalska (Zr.) 1.23. R. O., 2) Maślakiewicz (Zr.) 1.30.9.

100 m st. grzb.: 1) Fijałkowska (O) 1.31, 2) Minikier (O) 1.46.6.

100 m st. kl.: 1) Kowalska (Zr.) 1.40, 2) Maślakiewicz (Zr.) 1.41.1.

4x50 st. dow.: 1) Ogniwo 2.45.5, 2) Zryw 2.50.

Tenis zdobywa masy

Coraz więcej młodzieży robotniczej w białym sporcie

W Warszawie obradowało doroczne walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego. Sprawy organizacyjne zreferował członek zarządu Zawadzki. Mówca zobrazował cyframi stały rozwój sportu tenisowego wśród szerokich mas oraz dorobek rocznej pracy zarządu. 12 okręgów PZT liczy obecnie 90 sekcji tenisowych zrzeszających 2.720 członków, w tym 2.021 ze sfer robotniczych. W roku sprawozdawczym było czynnych 201 kortów tenisowych oraz zorganizowano 168 imprez

Sprawy wyszkoleniowe juniorów zreferował kierownik wydz. wyszkolenia Kosiński oraz trener seniorów Hebda. Zwrócili oni uwagę na wielkie znaczenie stałych kontaktów międzynarodowych. Tegoroczne wyjazdy juniorów do Wimbledonu i do Czechosłowacji, seniorów na Rivierę i do krajów demokracji ludowej przyniosły wiele korzyści zawodnikom polskim. Omawiając swoje spostrzeżenia z rozegranych imprez krajowych, Kosiński i Hebda zwrócili uwagę na duże jeszcze braki kondycyjne, które dały się zauważyć u wszystkich zawodników. Prace wyszkoleniowe hamowały w dużym stopniu trudności finansowe. Z tych t-ch powodów zorganizowano w ubiegłym sezonie tylko jeden obóz dla juniorów (w Oliwie) i dla seniorów (w Katowicach).

W dyskusji delegaci wysunęli szereg postulatów podkreślając, że do największych bolączek należał nieracjonalny rozdział sprzętu sportowego. Zebrani podkreślili zgodnie, że tegoroczna praca zarządu PZT była najbardziej owocna w okresie powojennym, za co wyrażono jednogłośnie ustępującemu zarządowi specjalne uznanie i podziękowanie.

Na zakończenie dyskusji delegat GUKF płk. Czarnik zapewnił o dalszej, jak najdalej idącej pomocy, ze strony naczelnych władz sportu polskiego dla rozwijającego się, wśród ludzi pracy, sportu tenisowego. Jednym z przejawów opieki państwa nad zawodnikami będzie wyznaczenie dorocznych nagród pieniężnych dla wyróżniających się zawodników, działaczy i trenerów.

Następnie członek zarządu Żmichowski omówił uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu. W zrozumieniu doniosłej wagi tych uchwał zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której postanowili realizować w pełni wytyczne uchwały oraz przyjąć je za podstawę planu swojej pracy na najbliższy okres.

W wyniku wyborów do zarządu weszli: gen. Jaroszewicz, Olszowski (Warszawa), Żmuchowski, Zawadzki, Słabolepszy, Mystel (ZMP), Hallier (Warszawa), Topp (Katowice), Fedorowicz, Szymański (CRZZ).

Uroczyście i wesoło

wręczano nagrody lekkoatletom ŁKS Włókniarza

W lokalu klubowym lekkoatleci ŁKS. Włókniarza obchodzili rzadką uroczystość. Po całorocznej pracy zebrali się wszyscy zawodnicy i działacze celem podsumowania swych osiągnięć i rozdania nagród i dyplomów.

W przemówieniach mówcy wyrazili zadowolenie z pracy sekcji, podkreślając doniosłą rolę i znaczenie sportu lekkoatletycznego, jako środka wychowawczego w nowej strukturze sportu w Polsce Ludowej. Zgodnie podkreślono ambitne wysiłki wszystkich zawodników i zawodniczek, ich pracę i sukcesy rozsławiające imię klubu.

Przedstawiciel Zrzeszenia Włókniarzy ob. Trzciński zapewnił, że sekcja lekkoatletyczna zostanie w r. 1950 otoczona troskliwszą opieką, co lekkoatleci przyjęli z wielką radością.

Następnie rozdano plakiety i dyplomy zawodnikom i zawodniczkom.

Wręczenie plakiet i dyplomów odbyło się b. uroczyście, osobno dla biegaczy, skoczków i miotaczy, przy czym każdej grupie koledzy deklamowali wiersze specjalnie dedykowane.

Z kolei zgotowano owację kierownikowi sekcji ob. Staroście, i trenerom, ob. Wajs-Marcinkiewiczowej i ob. Maciaszczykowi, dzięki którym praca w sekcji rozwija się pomyślnie.

Zawodnicy nie zapomnieli też o swych opiekunach i dziękując im serdecznie za włożoną pracę i trud, wręczyli kierownikowi sekcji piękny pamiątkowy album ze zdjęciami. Następnie odbyła się część artystyczna wykonana przez zawodników (deklamacje i śpiew).

Uroczystość zakończono odśpiewaniem marsza sportowego.

A to niespodzianka!

SZWECJA—ČSR 5:0

W rewanżowym spotkaniu międzypaństwowym ze Szwecją w hokeju na lodzie, reprezentacja Czechosłowacji poniosła niespodziewaną porażkę 0:5 (0:1, 0:2, 0:2).

Czechosłowacy grali w tym samym składzie jak w poprzednim meczu, z wyjątkiem bramkarza, którym był Moudry; prześladował ich jednak pech, natomiast gospodarze grali znacznie lepiej, niż w piątek. Bramki zdobyli: Petersson - 2, Karlsson - 2 i E. Johansson - 1.

Zebranie piłkarzy Ogniwa

Sekcja piłkarska Ogniwa zwołuje dzisiaj na godz. 18 w lokalu własnym zebranie swych członków.

RECITAL FR. PORTNOJA w Filharmonii.

Po sukcesach w Czechosłowacji i na Węgrzech w środę, dnia 14 bm. godz. 19.30, wystąpi w Łodzi jedyny raz znakomity pianista z Tel-Aviv — FRYDERYK PORTNOJ, odbywający tournee artystyczne po Państwach Demokracji Ludowych. Artysta wykona dzieła Chopina, Schumanna, Bacha, Chaczaturjana, Mussorgskiego („Obrazki z wystawy") i innych.

Bilety od zł 50.— sprzedaje kasa Filharmonii (Narutowicza 20) w godz. 10 — 13 i 17 — 19.30. Ulgowe dla członków Zw. Zaw. do nabycia w ORZZ (Traugutta 18). 1063

54)

Jeżeli się zmieszała, to dlatego, że przypomniał się jej wczorajszy wieczór. Byli razem w kinie, siedzieli blisko siebie. Roman trzymał jej rękę w swojej dłoni. I tak to się jakoś szybko stało. I ona nie oponowała. Nigdy dotychczas nie odczuwała tak podniecającego uczucia. Roman stał się jej na raz bardzo bliski... Jakby go znała całe wieki.

Odprowadził ją do domu. Poszli pieszo aż do samego Julianowa, pod jej dom. Był bardzo serdeczny dla niej... Wypytywał się szczegółowo o jej studia, słuchał ciekawie przez całą drogę. A Zosia nie poznawała samej siebie. Po raz pierwszy rozmawiała z kimś tak otwarcie. Opowiadała o swych marzeniach aby zostać lekarzem, o swej praktyce u Stenowej, o typach chorób najczęściej spotykanych u dzieci. Słowem wszystko to, co było treścią jej życia. Napomykał zręcznie o domu, o ojcu. Zmieniała temat, nie chciała mówić o rzeczach przykrych. Wolała marzyć głośno o swojej ukochanej medycynie.

Umówili się na następny dzień. Miał przyjść do niej, do domu. Stał jeszcze jakiś czas, po jej odejściu, lustrując ze wszystkich stron luksusową willę Zarembów. Tajemniczy uśmieszek błąkał się wokół jego ust... Był pewien swego planu.

———

Helena Jonowa wracała ze schadzki z Zarembą. Skrzyp furtki wyrwał z marzeń. A były to bardzo śmiałe marzenia... Skoro ich miłość po tylu latach nie ostygła, ale wystarczyło jednego spotkania, że rozgorzała na nowo, to znaczyło, że byli przeznaczeni dla siebie. Oczywiście, resztę życia spędzą razem. Już niedługo, za parę dni powie mu o ich synu, Romanie. Samo to, że nosi jego imię powinno Zarembie powiedzieć, iż go nigdy nie zapomniała. Że mimo to, iż ją najzwyczajniej zostawił w najtragiczniejszym momencie jej życia, młodą i tak niedoświadczoną, że ją porzucił i wyjechał, to wszystko nic już teraz nie znaczyło. Kochał ją na nowo i to było najważniejsze. Zresztą wytłumaczył się, iż musiał jechać na studia zagranicę, nie mógł wtedy jeszcze przyjmować na siebie żadnych zobowiązań.

Nie podnosiła tej kwestii. Jeżeli kiedykolwiek nosiła w sercu żal do niego za ciężki zawód, jaki jej sprawił, to teraz wszystko było zapomniane, teraz znów należał tylko do niej. Jeszcze parę dni, cudownych dni i powie mu o Romanie. Pokaże mu ich syna, a on chyba będzie dumny, iż jest tak przystojny.

Ale jeszcze nie teraz, jeszcze nie...

Czekała na niego, nieraz długie godziny, na podmiejskim przystanku, w bocznej uliczce za miastem. Nadjeżdżał wolno autem i uwoził ją na niezapomniane godziny szczęścia. Do świeżo rozzielenialych lasów, między szumiące, wysokie drzewa. Mech był miękki i puszysty i ptaki śpiewały wokoło. Wiosna w przyrodzie i nowa wiosna w ich krwi.

I dopiero skrzyp furtki na Dąbrowskiego zamykał sezam marzeń. Tu zaczynało się zwykłe, szare życie. Codzienne obowiązki, dzieci i... Jon. Ten kawałek drogi od furtki do drzwi mieszkania wystarczał, by się opamiętała i na twarz wkładała codzienną, zwykłą maskę. Szła pośpiesznie do kuchni, rozpalała ogień i nastawiała kolację.

Pobrzękiwanie garnków na płycie kuchennej było dla Jona najsłodszą melodią wieczorowych godzin. Jego napięta aż do bólu twarz, odprężała się. Pochylał się nad warsztatem i zaczynał stukać ze wzmożoną gorliwością. Już była! Chwała Bogu, już nareszcie była!

Nie pytał jej, dokąd wychodziła na długie popołudniowe godziny. Lękał się, tak jak całe swe życie się lękał, żeby tylko nie odeszła. Żeby mu jej kto nie zabrał... Gdy wychodziła strojna, zarumieniona z pośpiechu i biegła prawie ku furtce, patrzył za nią ukryty w oknie. Serce zamierało w nim z niepokoju, że kiedyś tak pójdzie i nie wróci.

Mimo, iż starała się opanowywać, Jon widział jej błyszczące oczy i nowy słodki uśmiech wokół surowych zwykle ust. Tak, z Heleną coś się działo, Jon to dobrze czuł. Była w taki jakiś nieznany sposób odmieniona. To już nie była jego dawna Helena, to był ktoś zupełnie inny.

(D.c.n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy tel 109-62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135 — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-02363